

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

49 (654)

NIEDZIELA 3 grudnia 1972

ROK XIV

## Słowo Księdza Rektora

### Tydzień Chrześcijańskiego Miłosierdzia

Drodzy Rodacy,

Pierwszy raz jako nowy rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji otwieram tym apelem akcję dorocznej zbiórki na — Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Nie myślę, że jestem wam nieznanym. Od objęcia tego odpowiedzialnego stanowiska przez te kilka miesięcy odwiedziłem już dużo ośrodków duszpasterskich, spotkałem się z wami na prawie wszystkich większych uroczystościach, pielgrzymkach, zjazdach czy ziotach. Chciałem was poznać bliżej i pragnę w przyszłości na ile mi sił i czasu starczy poznać was jeszcze bliżej, aby lepiej zrozumieć wasze potrzeby.

Tak jak mój długoletni i Dostojny Poprzednik ogłasza tę zbiórkę na Tydzień Miłosierdzia w Adwencie. Adwent bowiem, to czas intensywnego oczekiwania na największy akt Miłosierdzia Bożego, który zsyła nam na ziemię Syna Bożego aby nas nauczał, odkupił i zbawił. Ten fakt pobudza i nas do tego, abyśmy i my okazali nasze miłosierdzie, podzielili się z innymi darem jaki otrzymaliśmy bez naszej zasługi.

Kiedy słyszymy słowo „Miłosierdzie” to mamy przed oczyma człowieka potrzebującego.

Miłosierdzie musimy okazać nie tylko temu któremu brak środków do życia, ale potrzebuje go i ten, który w inny sposób jest ubogi. Ubóstwo bowiem to nie tylko bieda materialna ale i bieda duchowa.

Cały kryzys o jakim się dziś tak dużo mówi i pisze, który nie ominął nawet tych, którzy są z imienia w Kościele to zubożenie ducha ludzkiego. — Odrętwienie na głos Boga. Współczesny człowiek zapatrzonny w osiągnięcia tylko dobra materialnego zapomniał o Bogu. Nie łudzmy się! Ten kryzys nie przechodzi po-

nad głowami naszych polskich wspólnot we Francji.

Aby ożywić wiarę trzeba dziś mnożyć sposoby działania, aby dotrzeć do każdego naszego Rodaka z Dobrą Nowiną.

Doskonale chyba zdajecie sobie sprawę i zauważyliście to, iż dziś nie wystarczy, aby rozbrzmiały dzwony na wieżach kościelnych i wierni spieszyli jak ongiś tłumnie do kościoła, aby tam wzhogacić się słuchaniem Słowa Bożego, udziałem we Mszy św., w Sakramentach św. i wzmocnić swą duszę potęgą modlitwy.

Dziś nie wystarczy, aby nasi duszpasterze z rektorem na czele siedzieli za biurkiem i czekali na tych, którzy zechcą do nich przyjść po pomoc duchową. Dziś trzeba „szukać to co zginęło”. Trzeba dotrzeć do zobojętniałych rodzin, do leżących na łożu boleści, którzy cierpią i umierają bez Boga i dlatego ich cierpienie jest tym okrutniejsze a śmierć tym bardziej beznadziejna.

Trzeba dotrzeć do tych, którzy Boga nie znają, tych którzy nie żyją po chrześcijańsku, a tym, którzy o Bogu zapomnieli, trzeba przypomnieć naukę o Przedwiecznej Prawdzie i do czego ona zobowiązuje.

Dziś, szczególną troską duchową trzeba otoczyć naszą młodzież, która żyje w obawie przed przyszłością, bo nieznając Boga, nadzieję swą położyła tylko w swych słabych ludzkich siłach, a pociechy szuka w zgubnych narkotykach i wyżyciu się seksualnym.

W ten sposób liczba ubogich nie tylko pod względem materialnym ale i duchowym powiększa się z dnia na dzień i w naszym polskim społeczeństwie emigracyjnym.

Temu zubożeniu należy zaradzić, a na to potrzeba nie tylko gorliwych duszpasterzy i katolickich działaczy świeckich

ale również materialnych środków. Ubodzy ciałem i ubodzy duchowo potrzebują pomocy! Trzeba im okazać chrześcijańskie miłosierdzie w pełnym tego słowa znaczeniu.

Tak jak już niejednokrotnie w ubiegłych latach słyszeliście. Polska Misja Katolicka od Drugiej Wojny Światowej nie posiada żadnych materialnych środków ani pomocy, jak tejl, które udzielać przez zbiórkę na — Tydzień Miłosierdzia —. Bez waszej materialnej pomocy nawet najgorliwszy rektor nie potrafi niczego zrobić.

Nie możemy liczyć na akcję samych tylko waszych Duszpasterzy, bo nie każdemu z nich starczy na to sił i czasu. Liczę również na samoradną akcję i pomoc wszystkich naszych Rodaków dobrej woli, którzy nawet przez skromną ofiarę pomogą Polskiej Misji Katolickiej we Francji, aby mogła jak najlepiej wywiązać się ze swego zadania w dzisiejszych tak niepokojących czasach, kiedy życie według zasad wiary jest bardziej niż kiedykolwiek zagrożone.

Jeśli dobrze mnie rozumiecie, to uważacie iż wachlarz potrzeb nie zmniejszył się, ale się zwiększył.

Ufam, iż z pomocą Bożą podolamy tym licznym zadaniom, jeśli mój apel znajdzie odzew w waszych znanych ze szczodrobliwości sercach.

**Ks. prałat Zbigniew Bernacki,  
Rektor  
Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji.**

Paryż, w pierwszą Niedzielę Adwentu 1972 roku.

**P.S.** — Ofiary prosimy nadsyłać albo do gazet polskich z prośbą o przekazanie Polskiej Misji Katolickiej, albo złożyć u Księdza polskiego, który prześle do Misji, lub najlepiej wprost przekazem na konto pocztowe : Mission Catholique Polonaise — CCP 1 268.75 PARIS, 263-bis, rue Saint-Honoré, 7500-Paris, z zaznaczeniem : „Na Tydzień Miłosierdzia”. Ofiary przesłane zostaną jak zwykle potwierdzone w prasie.

## ADWENT

Adwent nadaje sens ludzkiej Historii i ukazuje w niej rolę Kościoła. W ten sposób odpowiada na dwa zasadnicze pytania, które stawia człowiek współczesny: czy ludzką przygodą rządzi przypadek czy też można ją pokierować z korzyścią dla człowieka? I pytanie drugie, dotyczące Kościoła: jaka jest jego misja w świecie dzisiejszym?

Liturgia czterech tygodni adwentu, które rozpoczynamy, przynosi naszej wierze materiał do refleksji. Bądźmy wrażliwi na czytania biblijne, modlitwy i prefacje każdej niedzieli. Oto, co możemy w nich odnaleźć.

### PIERWSZY TYDZIEŃ

Historia ludzka została porównana do życia w domu, w którym „pan powierzył swoim sługom staranie o wszystko i każdemu wyznaczył zajęcie...”. Pan wróci na pewno niespodzianie. Dlatego grzech, nadużycia, zapomnienie obowiązków, które wciąż są, stanowią o dramacie ludzkiego istnienia.

Kościół jest wspólnotą ludzi, którzy otrzymali jako dar Słowo i poznanie Boga; odwrócili się od zła i wyczekują przebaczenia dla siebie i dla drugich; czuwają i przygotowują przyjście Pana.

### DRUGI TYDZIEŃ

Historia ludzka jest, w pewnym sensie, długim wygnaniem z dała od Boga. Ale w tym wygnaniu można się dość dobrze urządzić. A ponieważ Bóg poprzez wieki objawia się tak rzadko, człowiek, kiedy ma jeszcze nadzieję, wyczekuje zbawienia już tylko od drugiego człowieka. Tymczasem świat jest skazany na zagładę. I każdy z nas po kolei dochodzi do przekonania, że nie zdolny jest nam zapewnić życia za jakim tęsknimy. Świat jest przeznaczony, aby być ochrzczony Duchem Świętym.

Kościół jest strażnikiem światła. Żyją w nim ludzie, którzy są pewni, że Pan przyjdzie, że przyjdzie dla naszej radości i naszego zbawienia. Trzeba w nim ludzi cierpliwych i wiernych. Trzeba proroków, którzy potrafiliby przebudzić świat, aby spodziewał się przyszłości lepszej od tej, którą niesie polityczny wysiłek.

### TRZECI TYDZIEŃ

W Historii ludzkiej nigdy nie zbraknie biednych, ludzi o złamanym sercu. przybitych trudnościami.

Kościół ma za zadanie ukazywać światu, że cierpienie nie będzie miało ostatniego słowa, bo „pośród nas stoi Ten, którego my nie znamy”, posłannik Boży, który zwraca się do ubogich.

Pewni obecności Chrystusa, wierzący dają świadectwo pogody ducha: „zawsze się radujcie”; są wrażliwi na znaki przez które już teraz Pan się objawia (czytanie drugie).

### CZWARTY TYDZIEŃ

Historia ludzka właściwie nie jest prowadzona przez człowieka. Człowiek może się w niej zaznaczyć, pozostawić po sobie ślad. Ale to Bóg prowadzi wszystko ku swojemu wypełnieniu. To On jest budowniczym domu.

Kościół jest domem, który Bóg buduje. wspólnotą ludzi, którzy otrzymali wiarę. Nieustannie pozwala się prowadzić

przez Boga, którego jesteśmy nieużytecznymi współpracownikami.

Bóg przywiązuje najwyższą wagę do dyskretnego „tak” Matki Najświętszej. „Dziękujemy Ci Boże, żeś nas wybrał, abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli”.

### ADWENTOWE CZYTANIA

Wszystkie czytania mówią o przyjściu Mesjasza i o nadziei: czekanie proroków, Maryi, czekanie, objawione przez Jana Chrzciciela, na Tego, który ma przyjść wreszcie, czekanie Kościoła, który żyje nadzieją przyjścia Syna Człowieczego.

STARY TESTAMENT: prorocтва mesjanistyczne.

LEKcje: chrześcijanie wyczekują Pana i przygotowują Jego przyjście.

EWANGELIE: 1 niedz.: Pan przyjdzie; czuwajmy!

2 i 3 niedz.: świadectwo Jana Chrzciciela.

4 niedz.: zapowiedź narodzenia Jezusa

### REFLEKSJE ADWENTOWE

Szlachetni mężowie czasów przedchrystusowych wyteżali swoje genialne umysły w poszukiwaniu prawdy.

Platon powiada: „Człowiek będzie mógł być religijnym wiedzą, jeśli go ktoś tego nauczy. Jeśli jakiś Bóg przyjdzie mu z pomocą”. A gdzie indziej ten sam mędrzec twierdzi: Jeśli nikt nie rozproszy gęstej mgły, która otacza ludzkość to ona nawet wiedzieć nie może, jak się zachować wobec Boga i ludzi.

Sławny Homer w swej Iliadzie mówi: „Ze wszystkich stworzeń żyjących na świecie, żadne nie jest tak pożałowania godne, jak człowiek”. A inny poeta

owych czasów - Sofokles - ryzykuje twierdzenie, że najszcześniejszy jest ten, który się wcale nie narodził, a po nim ten, który po narodzeniu natychmiast umarł”.

MROKI niewiedzy i niepewności w rzeczach wiary ustąpiły bezpowrotnie, gdy Jezus zstąpiwszy na ziemię, zapalił na horyzoncie dziejów słońce dobrej nowiny.

UWIELBIAC nam trzeba Boga Ojca za miłość, która poleciła Synowi zejść na ziemię, by człowiekiem dźwignąć z duchych nizin... by mu ukazać słoneczną jasność Synostwa Bożego.

## Ewangelia

NA 1 NIEDZIELĘ ADWENTU (Mk 13, 33-37) - 3 grudnia

„Czuwajcie, bo nie wiecie kiedy Pan domu przyjdzie”

W owym czasie: Powiedział Jezus uczniom swoim: Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż, zostawił swój dom, powierzył sługom swoim staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodziewanie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie”.

# STOSUNEK KSIĘDZA DO POLITYKI

W dokumencie Biskupów Francji o chrześcijańskiej postawie w polityce, każde słowo ma wielką wagę a każda zdanie głęboką treść. Dobrze, że długo nad tym dokumentem pracowano. Bo naprawdę może on oddać wielką usługę nie tylko katolikom francuskim, ale całemu Kościołowi i wszystkim chrześcijanom. Obserwując działalność pewnych księży, niejeden z was może pytał: jaką rolę właściwie ksiądz winien odgrywać i jakie jest jego miejsce w polityce. Dlatego — streszczę dzisiaj odpowiedź jaką na ten temat znajdujemy we wspomnianym dokumencie.

Biskupi i księża — czytamy tam — to ludzie jak inni, to chrześcijanie, a wreszcie kapłani Chrystusa. Jako ludzie są obywatelami państwa i mają prawo do własnych przekonań politycznych — a tym samym, obowiązkiem informowania się chociażby po to tylko, by dobrze głosić. — Jak inni chrześcijanie — również w polityce — mają być wierni Chrystusowi. Na tym poziomie nie ich nie różni od innych chrześcijan.

chności Ludu Bożego w Kościele. Ich specyficzna działalność w polityce może mieć tylko charakter duszpasterski. Obojętne co by nie było, w dziedzinie polityki, posłannictwo kapłańskie nakazuje budzić sumienia chrześcijan. Temu sumieniu mają stawiać pytania, podsuwać kryteria oceny i nakłaniać do działania w duchu Ewangelii. Mają pouczać lud chrześcijański, że polityka to ważna rzecz w egzystencji człowieka. I z tej racji winna ona być prowadzona w wierności Chrystusowi i nauce Kościoła. Polityka również ma być przeżywana jako świadectwo dawanej wierze i o wierze. Biskupi i księża mają pomagać wiernym aby w duchu Chrystusowym wypełniali wszystkie swoje zobowiązania, a szczególnie tym, którzy poświęcają się polityce.

Ostatni Synod Biskupów podkreślił, że mają oni obowiązek zajęcia jasnej i konkretnej postawy zawsze gdy w grę wchodzi fundamentalne prawa człowieka, sprawiedliwości lub pokoju. Oczywiście zawsze za pomocą środków zgod-

Bożemu i żywej tradycji Kościoła jest konieczna aby sami mogli krytycznie podejmować własne decyzje i służyć innym w poszanowaniu wolności, bez wykorzystywania kapłańskiego autorytetu dla szerzenia osobistych opinii jako jedynie prawdziwych.

Czasem, w imię solidarności z tymi, za których są odpowiedzialni, księża mogą się czuć zobowiązani do czynnego zaangażowania czy do przyjęcia funkcji politycznej. Te wypadki powinny być jak najbardziej wyjątkowe, i zawsze podejmowane w porozumieniu z Biskupem.

Ks. Witold Kiedrowski.

## Modlitwa Powszechna na I niedzielę Adwentu (cykl B)

Bracia, Adwent ukazuje nam wizję pokoju i światła Chrystusowego. Prośmy Boga, aby serca i umysły ludzkie otworzyły się szeroko na ich przyjęcie.

1) Aby chrześcijanie poprzez wieki oczekiwania nie przoczyli momentu przyjścia Pana.

2) Módlmy się za tych, którzy są odpowiedzialni za pokój. Prośmy Boga, aby ich pierwszą troską było zjednoczenie narodów.

3) Okres zimowy jest szczególnie trudny dla ludzi biednych, bez domnych, bez ciepłego ubrania i strawy. Prośmy Boga, aby jak najwięcej ludzi pospieszyło im z pomocą.

4) Wokół nas trwają przygotowania do Gwiazdki. Przewiduje się święta rodzinne, wakacje i podarki. Aby z jeszcze większą troską przygotowane były nasze serca, błagajmy Pana.

5) Módlmy się za naszą wspólnotę i za każdego spośród nas, abyśmy otworzyli nasze umysły na światło, a nasze serca na pokój Bożego Narodzenia.

Panie, nakazałeś nam, abyśmy czuwalni na Twoje przyjście. Spraw, abyśmy w miarę zbliżania się uroczystości, byli coraz bardziej świadomi Twojego przyjścia. Który żyjesz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki wieków. Amen.

## PODZIĘKOWANIE

Za liczne życzenia przesłane mi z okazji Imienin serdecznie dziękuję i zapewniam o wdzięcznej pamięci w modlitwie.

Ks. Zbigniew Stanisław Bernacki  
Rektor P.M.K. we Francji.

Natomiast — jako kapłani Chrystusa — mają oni pomagać wiernym aby w całości życia — więc również w polityce — byli wierni Chrystusowi i Ewangelii. Mają więc światło wiary rzucać na problemy polityczne. Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy z księży na swój sposób będzie podchodził do polityki. Zależy to bowiem od środowiska z jakiego sam pochodzi i w jakim pełni swoją posługę kapłańską.

Są jednak pewne ogólne zasady, o których żaden ksiądz nie może zapominać. Zachowanie się biskupów i księży w polityce — mówi dokument — zawsze musi być zgodne z misją Kościoła i specyficzną rolą kapłana w Kościele. Kompetencja Kościoła nie jest natury pilotycznej. Do kompetencji Kościoła należy: „W Chrystusie ukazywać ostateczny sens życia”. Biskupi i kapłani zostali przez święcenia powołani do tego, by byli autentycznymi świadkami i sługami Ewangelii oraz jedności i powsze-

nych z Ewangelia. Ewangelia zaś, dodają Biskupi Francji, „nie jest neutralna. Stąd też Biskupi i księża, jako świadkowie Ewangelii mogą być zobowiązani do takich interwencji politycznych, które dziwić mogą. I trzeba, aby je umieli wytłumaczyć, nie rezygnując z zajętych pozycji. Nie są bowiem „odzwierciedleniem” wspólnoty, której służą. Mają jednoczyć i godzić, szczególnie w chwilach konfliktów oraz pomagać wszystkim do znalezienia płaszczyzny wzajemnego porozumienia, mimo różności pojęć, środowisk i opinii. Ale zawsze we wierności Ewangelii. W ten sposób postępując, kapłani nigdy nie wyjdą poza swoje kompetencje.

Aby też w polityce spełnić swoje kapłańskie posłannictwo, muszą oni i w tej dziedzinie być kompetentni. Muszą więc śledzić i rozważać wydarzenia, opierać się na danych naukowych, a przede wszystkim na słowie Bożym na fundamencie teologii. Wierność Słowu

# Le świat KATOLICKIEGO

## DAR POLSKICH BISKUPÓW DLA OJCA ŚWIĘTEGO

Jak już donosiliśmy, dnia 9 listopada br. Ojciec św. Paweł VI przyjął specjalną Delegację Episkopatu Polski, która przy była do Rzymu dnia 7 listopada, by złożyć podziękowanie za decyzje, dotyczące regulacji diecezji na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski. Ojciec św. przyjął adres Biskupów diecezji, podpisany przez wszystkich Biskupów Polski. Biskupi wręczyli Ojcu św. piękny różaniec bursztynowy oraz historyczny kilim, przedstawiający Mikołaja Kopernika na tle herbów biskupich, Diecezji Zachodnich i Północnych.

Głęboko wzruszony wyrazami synowskiego przywiązania i wdzięczności, okazanymi przez Biskupów Polskich. Ojciec św. wręczył Biskupom piękne kielichy do ich katedr.

Przyjęcie Delegacji Specjalnej Episkopatu Polski trwało przeszło godzinę i pozostało niezatarte wrażenie na Uczestnikach, świadomych historycznego znaczenia dokonanych aktów.

### Opis kilimu :

Kilim o długości 280 cm i szeroki 160 cm posiada następujący napis : Jego Świątobliwości Papieżowi Pawłowi VI polskie diecezje zachodnie i północne z uczuciem wdzięczności w 1972 r. składają.

Został on wykonany przy pomocy jednej tkaczki przez panią Barbarę Hulanicką, według starego sposobu sztuki tkackiej właściwego ludom zamieszkującym basen Morza Bałtyckiego. Sztuka ta, szczególnie kwitnąca na Warmii w wiekach XVI i XVII, obecnie została wznowiona przez panią Eleonorę Plutyńską, profesorkę tej dziedziny na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Tkanina jest podwójna, utkana z nici wełnianych białego i czerwonego koloru. Przedstawia ona Mikołaja Kopernika, który w jednej ręce trzyma swoje dzieło „O obrotach ciał niebieskich”, w drugiej — astrolabium (przyrząd używany dawniej do mierzenia kątów i do wyznaczania położenia ciał niebieskich). Po dru-

giej stronie zarysy murów obronnych Fromhorku. Nad głową słońce i fronton katedry Warmińskiej, gdzie został pochowany; po prawej wieża, gdzie mieszkał i pracował; u dołu ogród z konwaliami, kwiat — symbol, który występuje zawsze na jego portrecie; z obydwu stron przodkowie oddający cześć P. Bogu.

Na brzegu kilimu, wśród kwiatów, przedstawione są herby polskich diecezji zachodnich i północnych : wrocławskiej, gdańskiej, warmińskiej, opolskiej, gorzowskiej, szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeszkiej.

### ZGON FOTOGRAFA PAPIEŻA

Luigi Felici, oficjalny fotograf Papieża, zmarł ostatnio w Rzymie. Ojciec św. Paweł VI przekazał kondolencje rodzinie Zmarłego.

Luigi Felici pochodził z rodziny papieskich fotografów. Jego dziadek był fotografem Papieża Leona XIII, a po jego zgonie funkcję tę objął ojciec obecnie zmarłego papieskiego fotografa. Pierwsze zdjęcie wykonane przez śp. Luigi Felici — to sygnatura Układów Laterańskich w 1929 r. Wykonał on również zdjęcie papieża Piusa XII w Bazylice Św. Wawrzyńca po bombardowaniu w 1943 r. oraz zdjęcie papieża Jana XXIII w chwili ogłoszenia otwarcia Soboru Watykańskiego II. Sam autor zdjęć najwyżej jednak ocenił fotografię Papieża VI w momencie wygłoszenia słynnego przemówienia z trybuny ONZ.

### REKTOR POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BRAZYLII

Stefan kard. Wyszyński, Prymas Polski i Opiekun Emigracji, 26 sierpnia br. zamianował ks. Pawła Piotrowskiego T.Chr. rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii na miejsce ks. Jana Pitonia CM, który ustąpił z tego stanowiska.

Ks. Paweł Piotrowski urodził się 27.6.1933 r. w Gnieźnie. Studia niższe i wyższe ukończył w Seminarium Du-

chownym Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymał 20.4.1958 r. Do Brazylii wyjechał w roku 1962, gdzie objął pracę duszpasterską w Guarani das Missoes oraz w Camaqua, w stanie Rio Grande do Sul.

### POZDROWIENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ DLA MUZULMANÓW

Rozgłoszenia watykańskie nadała orędzie z pozdrowieniami dla wszystkich muzułmanów z okazji zakończenia święta Ramadan i wskazała na potrzebę zacieśnienia więzów między dwoma wyznaniem, aby „ulawić ludzkości obalenie nowoczesnych bożków pieniądza, władzy i uciech życiowych”.

W audycji wystąpił szef biura Islamu przy watykańskim sekretariacie d.s. innych wyznań, ojciec Joseph Cuog. Podkreślił on, że pozdrowienia te nie są zwykłą formalnością, lecz mają głębszą treść. „Powinniśmy zbliżyć się, usuwając na bok wszelkie bariery kulturalne, socjalne, narodowe czy rasowe i kontaktować się wzajemnie w sprawach, które mają największe znaczenie dla ludzkości, a dotyczących braterstwa i solidarności”.

Również Papież Paweł VI wystosował z okazji zakończenia święta Ramadan i rozpoczęcia się święta Bajran orędzie „o przyjaźni” do muzułmanów libańskich i całego świata.

W orędziu tym Papież wskazał, że chrześcijanie i muzułmanie powinni znaleźć wspólną platformę porozumienia, jeśli chodzi o „sprawy dnia dzisiejszego i jutrzejszego, odsuwając na bok wszelkie uprzedzenia. Obydwa wyznania łączy wspólna wiara w Boga. Nadeszła godzina dla wyznawców wszystkich religii, a zwłaszcza dla chrześcijan i muzułmanów, aby odwołali się właśnie do wspólnej wiary w Boga”.

Paweł VI zaapelował o wykorzystanie dobrej woli muzułmanów i chrześcijan: dla „wspólnego świadectwa na rzecz sprawiedliwości, wzajemnego poszanowania i miłości”.

## KSIAZDZ WINCENY

Kobieta przystaje. Zdaje się wahać. Rozgląda się trwożnie wokoło. Czy jej chciałyby przeniknąć każdy wypieloniony cieniem ką. Przemaga się. Wstępuje na stopnie. Rozchyła płaszcz. Ugina kolana. Czy się modli?! Zbyt szybko powstaje. Jakby się zbyła ciężaru nad siły, rusza szybkim krokiem przed siebie, w ciemność. W przestrzeń... tak szybkim, jakby się własnego cienia i echa własnych kroków lekka... Jakby chciała uciec. Przed kim?! Przed Bogiem... przed grzechem... czy przed własnym dzieckiem w grzechu zrodzonym i teraz małodusznie na śmierć wydanym... i jak tobój żebraczy u stóp kościoła porzuconym...

Nie śpi i ksiądz Wincenty. Serce nienasycone, serce nie znające spoczynku ni wytchnienia, i niepokój apostołski, niepokój pasterza o swe trzody zatroskanego, drżącego z lęku o każdą zagrożoną, najmarniejszą owieczkę — spędza mu nieraz sen z powiek, wyganiając pośród nocy głuchoj z ciepłego domu na chłodną i ciemną ulicę paryską.

Nie na próżno się trwoży. Zdążył już przeniknąć, jakie tajemnicze kryją w sobie wielkomięjskie mansardy, jakie uczucia rodzaj zbuntowane serca, do jakich czynów zdolna jest pchnąć rękę myśl zrozpaczona, gdy nie widzi przed sobą drogi.

A noc — wiadomo — sprzyja ciemnym zamysłom. Każdy zautek kryje w sobie zasadzkę, za każdym węglem czyha grzech, czai się pokusa. Więc ksiądz Wincenty wychodzi odważnie ciemności i nocy naprzeciw. Idzie jak żołnierz, który choć zna swoją strażniczą placówkę, w poczuciu przecie żołnierskiej gotowości — śpieszy ratować, kogo się da i co się da, za wszelką cenę, choć wie już dziś, że wszystkich uratować nie zdoła. Cóż znaczą dwie ręce i jedno płonące serce — wobec całego morza bezmierniej ludzkiej nędzy. Ale ksiądz Wincenty o tym nie myśli. On zwyczaj spoglądać zawsze w górę i przed siebie. Nigdy w dół. W Boga i swój najbliższy cel — biednego. I wie też, że gdzie idzie rozgrywka o człowieka, o duszę, tam jego nie może zabraknąć. Dlatego idzie bez wahania w ciemność, chłód, w zamieć, deszcz, burzę.

Jego krok się nie czai. Rozbrzmiewa mocno, twardo, wybija takt niemal żołnierski. Ciężki, znużony krok człowieka, wiele już miast przemierzył, co niejedną wyprawę ma za sobą i niejedną jeszcze przed sobą — roznosi się głośnym echem po cichych, milczących ulicach Paryża. Płoszy... ostrzega... bije na alarm jak dzwon.

Śpi Paryż. Czai się zbrodnia. Kusi grzech.

Ksiądz Wincenty modli się i czuwa.

Żalodne kwilenie dziecka roznosiło się jęklwym echem po pustych, sennych ulicach. Brzmiało przejmująco i boleśnie. Niby wołanie o pomoc, niby skarga na niezawinione opuszczenie i krzywdę. Dziecko płakało długo żałośnie. Jak gdyby przed odejściem pragnęło ukazać bezlitosnemu światu cały bezmiar swej bezbronnej, dziecięcej niedoli. Niby w odpowiedzi za to bezsłowne wołanie rozległ się odgłos

szybkich, mocnych kroków. To ksiądz Wincenty śpieszył na ratunek.

Przybył w samą porę. Niemowlę wyczerpane płaczem leżało ciche już i nieruchome. Ciemna chusta, która je spowijała, zawiana była niemal zupełnie śniegiem. Parę płatów przylgnęło do czoła i zmarszczonych policzków. Nie topniały. Mniejsza od pięści dojrzającego człowieka twarzyczka zsiniała była z chłodu. Tylko oczy patrzyły spod obrzmiałych powiek jakimś niedziecięcym, intensywnym, zbyt wiele czującym i wszystko zda się wybaczącym spojrzeniem.

Kolana ugięły się pod księdzem Wincentym. Ręce same wyciągnęły się do małego, nędznego tłumocznika ludzkiego, w którym życie tliło ledwo słabą iskrą.

A gdy tak klęczał pochylony, w krótkiej jak błysk chwili ujrzał otwierające się przed nim nowe pole, nowe obowiązki, których jeszcze w całej pełni nie ogarniał. Przeniówity do niego od razu potężnym głosem naglącego powołania. Ksiądz Wincenty się nie wahał. Znał dobrze swoje drogi. Ruchem pełnym miłości, z jakim matka pochyla się nad kołyską nowo narodzonego, uniósł niemowlę z ziemi i wsunął je miękko pod płaszcz. I może sam jeszcze wtedy nie wiedział, że tym prostym ruchem obejmował opiekę nad wszystkimi opuszczonymi dziećmi.

Ciężkim znużonym krokiem powraca ksiądz Wincenty do domu. Pod płaszczem czuje nikłe drżenie dziecięcego serca. Jego własne serce narasta bólem i zniechęceniem. To jedno uratował... a tamte... a inne... Bez dna, bez granic jest ludzka nędza. Nie da się nigdy wyczerpać.

Ale już myśl twórcza, męska poprzez smutek i zniechęcenie rwie się niepowstrzymanym pedem ku nowym planom, kładzie zarysy pod nowe, wspaniałe dzieła. Tężeje niezłomne postanowienie. A wszystkie myśli zlewają się w jeden głos, w jedno gorące wołanie :

— Ratować niemowlęta, ratować od samotnej śmierci na stopniach kościoła, ratować przed powolnym konaniem w żłobkach miejskich, gdzie chłód, nędza, choroby i opuszczenie są gośćmi tak codziennymi jak miłość, radość i opieka w domach rodzinnych. Ratować przede wszystkim zawodowych żebraków, co w opuszczonych dzieciach widzą źródło łatwego dochodu. Dać im opiekę, dom, dać trochę szczęścia i uśmiechu. W małżeństwie czy poza nim poczęte, w dostatku czy w nędzy zrodzone, upragnione czy przeklęte i opuszczone — każde dziecko ma prawo do życia, do opieki. Niewinność i bezbronność dziecka — to jego największe prawo.

### O prawo do życia

Zebrały się licznie. Panie Miłosierdzia i siostry. Pani Goussault — pierwsza prezydentka pań, sługą wszystkich przez pokorę się nazywająca, pełna zrozumienia dla rzeczy Bożych, ale i z humorem i ciętym dowcipem nie biorąca rozbratu, Ludwika de Marillac — pierwsza przełożona siostr, wierna i gorliwa, panna du Fay, której ofiarność nie miała granic, pełna ducha apostołskiego panna Pollalion, p. de Villeneuve, p. de Miranton, ks. de Condé, ks. d'Aligillon i wiele jeszcze innych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Ludzie są tacy

**OBRACHUNKI FREDROWSKIE.** - Na konkursie „Readers Digest” za najlepszy dowcip nagrodę 500 dolarów zdobył J.C. White za następującą historijkę :

„Na meczu futbolowym mojego kolegium złamałem nogę i teraz, dygocąc ze strachu, leżę na stole operacyjnym.

Na sali zjawia się młody człowiek. W ręku trzyma igłę. Najdłuższą jaką kiedykolwiek zdarzyło mi się widzieć. Jest on specjalistą od narkozy i właśnie zabiera się do zastrzyku, który ma mnie uspić.

Widząc moje zdemernowanie zapytuje czy to moja pierwsza operacja. Na mój potakujący gest twarz jego rozjaśnia się przyjaznym uśmiechem :

— Dawaj łapę przyjacielu! To też jest moja pierwsza operacja!”

Dobry dowcip ? Chyba tak, skoro go nagrodzono. Ale jeżeli wart jest 500 dolarów, to ile tysięcy trzeba by zapłacić Aleksandrowi hr. Fredrze za fraszkę na podobny temat ?

Kto nie zna, niech posłucha :

„Przebacz waćpan niezgrabność, mówił kat łotrowi,

pierwszy raz dzisiaj wieszam.

Jestem nowym katem!

Proszę się nie żenować,

łotr grzecznie odpowie,

pierwszy raz mnie wieszają,

nie poznam się na tym”.

**PATRIARCHA KOŚCIOŁA GRECKIEGO,** arcybiskup Chryzostomos, zabronił podległym mu duchownym korzystania z samochodów. Zakaz ten uzasadnił tym, że duchowni powinni naśladować apostołów, którzy poruszali się wyłącznie pieszo, przemierzając w ten sposób tysiące kilometrów i wiele krajów.

**KATALOG** miniaturowych książek sporządzono w Japonii. Książki te można czytać jedynie przez lupę. Stronice najmniejsze przewracać można jedynie przy pomocy ludzkiego włosa.

**MIESZKANCY MEDIAPOLIS** w stanie Iowa w USA, państwo Maholtz, posiadają psa rasy św. Bernarda, który z całą pewnością jest najcięższymi okazem psiego rodu, waży bowiem 250 kg.

## List biskupów polskich

### Nieśmy pomoc zagrożonemu bratu

(Drukujemy w obszernych fragmentach)

Praca nasza w nowym roku liturgicznym, który rozpoczynamy w pierwszą niedzielę Adwentu, zmierzać będzie do ukształtowania każdej parafii jako wspólnoty miłości dzieci jednego Ojca, żyjących głęboką wiarą i ożywionych czynną miłością Boga i bliźniego

Nikt nie może nam być obojętny, bo wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, stanowimy Bożą rodzinę i każdy człowiek jest naszym bratem. Ale szczególną uwagę, troską i miłością otoczmy w roku najbliższym zagrożonego brata.

#### Komu mamy pomagać ?

W historii zbawienia zarówno Starego jak i Nowego Przymierza, mamy wiele przykładów Bożej pomocy, sprawowanej na ziemi przez ludzi. Bóg posyła jednych do drugich i w ten sposób rozciąga swą Opatrzność nad człowiekiem I dziś Bóg chce posłużyć się nami w niesieniu pomocy zagrożonym braciom.

A kto to jest zagrożony brat ?

Zagrożony brat — to dziecko w łonie matki, niechciane i niekochane, narażone na zniszczenie jego życia.

Zagrożony brat — to człowiek, którego nie ochrzczono, nie dano wychowania religijnego, wrażliwość bez znajomości Boga.

Zagrożony brat — to człowiek, który ulega nałogom, upija się, narkotyzuje, prowadzi niemoralne życie, poddaje się wpływow złego towarzystwa, rozбивa rodzinę własną, czy cudzą, narażając się na utratę życia wiecznego.

Zagrożony brat — to każdy, któremu grozi utrata zdrowia lub życia, to ten, który woła o pomoc, którego mijam leżącego na szosie czy ulicy.

Zagrożony brat — to człowiek dotknięty chorobą, odgradzony od życia, opuszczony, samotny, załamany, smutny. To ludzie starzy, bez opieki, nieuleczalnie chorzy, to osierocone dzieci, to młodzież „niczyja”.

Zagrożony brat — to człowiek głodny, bez środków do życia, ubogi, zziębnięty,

bezdomny, zamknięty w swej niedoli.

W Dekrecie o apostołstwie świeckich Sobór mówi : „Gdziekolwiek znajduję się ludzie, którym brak pokarmu i napoju, ubrania mieszkania, lekarstw, pracy, oświaty, środków do prowadzenia życia godnego człowieka, ludzie nękani chorobami i przeciwnościami, cierpiący wygnanie i więzienie, tam miłość chrześcijańska powinna ich szukać, znajdować, troskliwie pocieszać i wspierać (DA 8).

#### Gdzie szukać zagrożonych braci i jak im pomagać ?

Rozejrzę się wśród ludzi — gdzie są najbardziej zagrożeni bracia ? Najpierw postaram się dostrzec potrzeby moich najbliższych. Kto jest zagrożony w mojej rodzinie. Muszę mu pomóc za wszelką cenę — modlitwą, ofiarą i czynem. Dom rodzinny, to najważniejsza sprawa. Moje dzieci — czy je rozumiem, czy zdaję sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie im zagrażają ? Nawiję z nimi kontakt, okażę im więcej serca.

Może zagrożona jest jedność i trwałość mojej rodziny ? Postaram się być lepszy dla mojej żony czy mojego męża — A moi starzy rodzice ? Zatroszczę się o ich potrzeby duchowe i materialne, o to, czy mają wszystko, co jest im potrzebne dla duszy i ciała, o możliwość przyjmowania Sakramentów świętych. — A moja dalsza rodzina ? Ile tam trosk, dramatów, zmartwień! Pomogę im, zaradzę, okażę serce, zainteresowanie, może wesprę ich materialnie

Zainteresuję się potrzebami ludzi mieszkających w tym samym domowym bloku, miasteczku czy wsi. Czy nie mógłbym jakoś im pomóc ? Może trzeba przynieść lekarstwo, albo zastąpić sąsiadkę przy dziecku, lub też przy okazji coś kupić. Zrobię to dyskretnie, chętnie i szczerze.

A moja praca — w fabryce na roli, w urzędzie, biurze sklepie, szpitalu, uczelni, na uniwersytecie, gdziekolwiek! Jak wielu ludzi czeka tam na moją pomoc!

Mijam ich, są smutni, mizerni, źle ubrani, może głodni. Nie mogą być dla tych braci moich obojętnymi. Pomogę życzyliwym słowem, radą, zachętą. Może mam większy staż pracy, więcej doświadczenia. A może widzę, że ktoś odchodzi od Boga, traci wiarę — wzmacnię go. pod trzymanam na duchu. Pomodlę się.

Może komuś grozi złe towarzystwo, rozpicie się. Zrobię wszystko, aby do tego nie dopuścić. Odważnie powiem prawdę, ostrzegę, dam dobry przykład.

Rozejrzę się wśród moich kolegów i koleżanek w klasie, i na wyższej uczelni. Czy wszyscy znają drogę do kościoła, czy chodzą na religię? A może ktoś ma wątpliwości, lub oddala się od Boga? Mogę bardzo dużo zrobić przez przyjazną, koleżeńską rozmowę. To czasem więcej znaczy niż słowa matki, ojca, albo upomnienie nauczyciela. Powiem moim kolegom i koleżankom szkolnym o katechizacji, przyprowadzę ich do kościoła, na religie. Powiem kolegom i koleżankom z uczelni o rekolekcjach akademickich, o obowiązkach religijnych. Będę wierny nauce Soboru, który w Dekrecie o apostołstwie świeckich mówi, że „właśnie młodzi powinni stać się pierwszymi i bezpośrednimi apostołami młodzieży, przez osobistą działalność apostołską w gronie swoich rówieśników” (DA 12). Ale nie zapomnę także o innych potrzebach, bardziej codziennych. Może ktoś ma trudności w nauce, pomogę mu. Może jest bez śniadania, a może nie ma się w co ubrać — podzielię się tym, co mam.

Na ulicy, w tramwaju, wszędzie, nie przejdę obok nikogo, kto potrzebuje mojej pomocy. Nie minę człowieka leżącego na ulicy. Czasem macham wtedy ręką — to pijany! A jeśli zasłabł? Zresztą i pijany — to także mój brat. Zareaguję na wołanie o pomoc. Nie przejdę obojętnie obok człowieka, który uległ wypadkowi na szosie, któremu zagraża niebezpieczeństwo. Nie będę się oglądał, że ktoś inny pomoże. Wyrobię w sobie odruch niesienia pomocy i reagowania na każdą ludzką potrzebę. Nie poddam się tak dziś niebezpiecznej, a coraz bardziej powszechnej znieczulicy.

Niesienie pomocy często wymaga niemałej odwagi i poświęcenia się. Pomagając bratu, sam mogę się narazić, gdy np. godzę bijących się, gdy zatrzymuję się na szosie przy wypadku drogowym, lub ujmuję się za pokrzywdzonym.

**Gdy niesiemy pomoc ludziom — pomagamy Chrystusowi**

Aby wytrwać w postawie nieustannej gotowości śpieszenia bliźnim z pomocą, musimy sobie przypomnieć, że nawet w najślabszym, najgorszym, najbiedniejszym człowieku żyje Chrystus. Pomagając bliźniemu — Chrystusowi pomagamy: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt. 25, 40). Wszystko, co czynimy ludziom — dobro, czy zło — czynimy samemu Chrystusowi. Gdybyśmy to sobie częściej uświadamiali, inaczej wyglądałby nasz stosunek do ludzi. Niełatwo jest pomagać — zazwyczaj takie sytuacje zaskakują nas, przychodzą nie w porę, wtedy gdy jesteśmy zajęci, nie mamy czasu albo siły. A przecież, gdybyśmy pomyśleli, że to Chrystus oczekuje naszej pomocy w człowieku, którego nieraz mijamy, w chorym pobitym, samotnym — zatrzymalibyśmy się na pewno!

I z tego właśnie będziemy sądzić: „Byłem głodny, spragniony, byłem przybyszem, byłem nagi, byłem chory, byłem w więzieniu”... — powie kiedyś Chrystus Zdumieni zapytamy: Panie, kiedyś Cię widzieli w takiej potrzebie? (por. Mt. 31-41). Przecież nigdy nie widzieliśmy Chrystusa wprost potrzebującego naszej pomocy. A jednak On wyraźnie powiedział, że wszystko co braciom czynimy, Jemu czynimy. Nie lekceważmy tych słów i nie zapominajmy o nich nigdy!

W wypełnianiu najważniejszego prawa miłości wobec naszych bliźnich, zagrożonych jakimkolwiek niebezpieczeństwem, pomoże nam w tym roku program „Społecznej Krucjaty Miłości”. A niesienie pomocy jest właśnie sztuką stosowaną miłości. Coraz częściej program duszpasterstwa ogólnego, „Społecznej Krucjaty Miłości” i „Pomocników Matki Kościoła” łączą się, tworząc jedną, wspólną linię odnowy życia chrześcijańskiego.

Wzorem w tegorocznej pracy niech będzie dla nas Matka Najświętsza. Najdoskonalsza Pomocnica Chrystusa i Dzieła Odkupienia...

Patronem niech będzie Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe, który nie bał się narazić nawet na śmierć, aby ratować zagrożonego brata.

Tej pracy śpieszenia z pomocą bliźnim, ludziom zagrożonym, potrzebującym — z serca błogosławimy.

Wrocław, 31.10.1972.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy.

## Migawki emigracyjne

*ILU TU KRÓLÓW? · Podczas swojej ostatniej wizyty w Polsce kardynał Król odwiedził miejsce urodzenia swoich rodziców na Podhalu. W czasie spotkania z parafianami, zapytał:*

*— Ilu tu Królów?*

*Podniosło się co najmniej 20 rąk.*

*Cała ludność była niestęchanie przejęta tym, że kardynał mówi tak dobrze po polsku.*

*Po spotkaniu jeden z Królów — Stefan powiedział: — „Nie mogłem się dostać do Kardynała, ale chyba mu złożyć wizytę w Filadelfii”. Stefan Król wybiera się bowiem do Stanów Zjednoczonych.*

**POLSKI TEATR I SZKOŁA AKTORSKA W USA.** - W Stanach Zjednoczonych powstał Komitet Budowy Sceny Polskiej w USA. Będzie to placówka zawodowa; przy scenie powstanie Polska Szkoła Aktorska. Ta nowa ważna placówka kulturalna Polonii przyczyni się do zapewnienia stałej pracy artystom polskim w USA, otworzy przed nimi możliwość dalszego doskonalenia umiejętności i umożliwi start artystyczny młodym aktorom. Siedzibą sceny i szkoły będzie Nowy Jork. Nowa kulturalna akcja Polonii, podjęta przez Zrzeszenie Artystów Scen Polskich (ZASP) w USA w 1964, dopiero obecnie doczeka się realizacji.

**WARA CI OD CUDZEJ KROWY!** · Co kraj, a właściwie co stan, to obyczaj. Od Polaków amerykańskich usłyszeliśmy dwie obyczajowe ciekawostki. Otóż w Teksasie krowę może wydać tylko jej właściciel. Można narazić się na karę sądową nawet w przypadku, gdy właściciel krowy - choćby najbliższy sąsiad - zgodzi się na to dojenie. Natomiast w Rochester (stan Nowy Jork) jest prawo, które mówi, że strażak, który jedzie do pożaru bez krawata, będzie ukarany. Oczywiście dziś mało kto przywiązuje wagę do tych starych paradoksalnych przepisów; gdyby jednak osoba, która wezwwała do pożaru straż ogólną, uparła się oddać sprawę do sądu, strażak bez krawata zostałby ukarany.

# List do świętej Barbary

Znasz po imieniu wszystkich, którzy wierzą w Twoje u Boga orędowanie i znają opiekuńczą służbę Twoją w podziemiach kopalń dla pracowitych rąk, uzbrojonych w łopaty, kilofy i lampy górnicze - święta Patronko szybów i szybików z aureolą nieustannie czynią jako te koła kierujące w wyciągowych wieżach.

Oceniasz najlepiej wysiłek ciskaczy i ładowaczy, trud rębaczy i metanarzy, uwagę przetokowych i zwrotnicznych, skupienie wiertników i maszynistów, precyzyjne oczy mierniczych i inspektorów górniczych, rozagę planistów, inżynierów i cztertnastorakich sztygarów, troskę ósmiorakich kierowników, zawiadowców kopalń i ich dyrektorów, gorliwość górników przodowych, poświęcenie ratowników i mozol techników —

dziewicza Strażniczko wszystkich kopalnianych głębi, poziomów i chodników.

Pamiętasz o kombainistach i kołowrotnych, o motorniczych elektrowozów i dozorcach strzałowych, o cieślach górniczych i wyrotnicznych, o taśmiarzach i ich taśmociągach — cicha Opiekunko dniówek i serdeczna Powierniczko spracowanych kumpli.

W dniu imienin przyjmij podziękowanie, głębsze niż pokłady wszystkich kopalń razem wzięte, za cichą służbę wśród nas, — Dobrodziejko spacerująca wśród hałd i szybów, urobków i urządzeń sortowni.

Twoja pewna i niezawodna obecność wśród nas raduje serce, krzepi siły i zniewala do oddania Ci chwały, łaskawa Wspomożycielko w strapieniach duszy i ciała.

Ignacy Stachowski.

Nie wiemy, czy Autor „Listu do św. Barbary” wymienił wszystkich, którzy cieszą się jej opieką.

Nie wiemy, czy zdołamy wymienić wszystkich Braci z Pas-de-Calais i Nord, z Centre-Midi, Lotaryngii i Alzacji. a tym więcej nie znamy Braci górniczej w Belgii, Niemczech, Anglii, Kanadzie czy Australii, ale wszędzie gdzie dociera nasz „Głos” - niech wam przyniesie życzenia wszystkich Czytelników i Redakcji :

S Z C Z Ę Ś C B O Ż E,

pod ziemią i na ziemi, w kopalni i w rodzinnym domu!

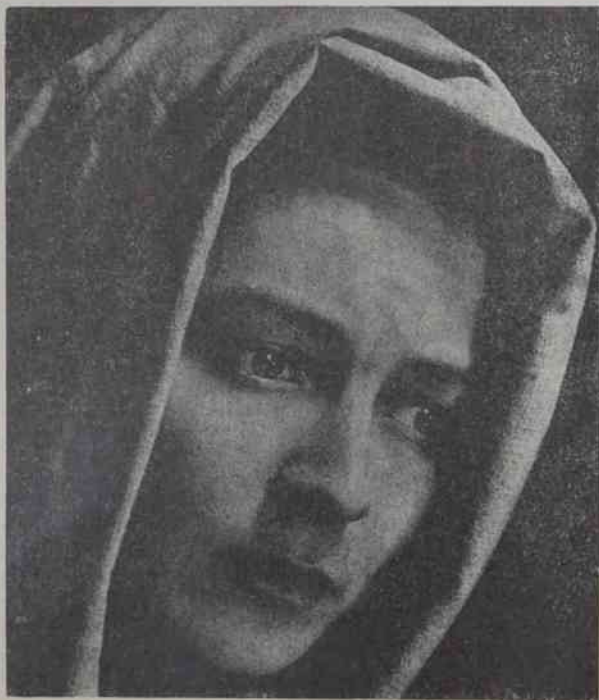
## ŚWIĘTY MIKOŁAJU

Znając Twoją dobroć i zrozumienie dla głosznych i cichych życzeń dzieci, śledząc z podziwem Twoją świętą niemożność odmawiania komukolwiek, kto prośbą do Ciebie zanosi, pozwalam sobie przedłożyć Ci kilka spraw do łaskawego rozpatrzenia i dalszego załatwienia w drodze urzędowej, honorując wszelkie kodeksy dyplomatyczne i nie-dyplomatyczne, obowiązujące na dworze wiekuistego Króla królów.

Młynarze od dawna nazywają Cię swoim rzecznikiem. Wiesz, że na narodowych, międzynarodowych i soborowych posiedzeniach i naradach ludzie obmyślają sposoby walki z głodem na świecie. Znasz niedolę ludzi głodnych, zwłaszcza niedożywionych i głodujących dzieci, zaponnianych pędzarzy i żebraków. Ich los niepokoi nas bardzo. Czy nie zechciałbyś opracować na swój sposób strategiczny plan walki z głodem wszędzie tam, dokąd nie dociera żaden transport mąki ? Pomyśl o tym, święty Rzeczniku młynarzy i ich młynów Zechciej jak najrychlej i jak najsprawniej uruchomić transporty chleba dla naszych głodnych braci na całym świecie!

Młodzież żeńska szczególnie cieszy się względami Twego szlachetnego serca. Darzysz ją bogactwem swej zawsze otwartej ręki, szczególnie w okresie narzeczeństwa. Martwią nas narzeczone, które zbyt pochopnie wkraczają na drogę do ołtarza, bez żadnego przygotowania moralnego i ekonomicznego, tak bardzo potrzebnego do wspólnego życia w małżeństwie. Zastąp im drogę i nie dopuść do małżeńskiej przysięgi, póki nie ukończą należytych przygotowań do małżeństwa.

## NIEPOKALANE POCZĘCIE N. M. P.



Boże, któryś przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy przygotował Synowi Swojemu godne mieszkanie, prosimy Cię : jak na mocy zasług przewidzianej śmierci tegoż Syna Twego zachowałeś Ją od wszelkiej zmy, tak dozwól nam za Jej przyczyną dojść do Ciebie czystymi.

(Oracja na święto 8 grudnia)



## MOJE ŻYCIE JEST ADWENTEM

Godzina przyjścia Twego jest nieznaną.  
Każesz, Panie czuwać i modlić się,  
a człowiek żyje w ciągłej niepewności —  
w niepewności dnia, który ma przyjść,  
w niepewności swojego powrotu do Boga,  
w niepewności wytrwania w dobrym.  
Tak łatwo zło przychodzi człowiekowi,  
tak łatwo przysiąc i zdrzemnąć się wśród drogi,  
czasem wydaje się, że ludzie o Tobie zapomnieli —  
*„nie ma kto by wzywał imienia Twego,  
nie ma, kto by powstał i trzymał się Ciebie”*.  
Na pewno każdy chciałby być przygotowany na ten dzień.  
Przecież człowiek wciąż tęskni za Tożą —  
*„Obyś rozdarł niebios a i zstąpił”* — woła.  
Musisz przyjść i dopomóc...  
Mówisz, że każdy ma wystarczającą łaskę,  
że w oczekiwaniu na spotkanie mam pomoc,  
ale tyle zła we mnie i obok mnie,  
a przy tym tak nieudolne wysiłki moje...  
Moje życie jest adwentem — oczekiwaniem,  
jest oczekiwaniem na spotkanie z Tobą,  
jest oczekiwaniem na Twą łaskę i pomoc —  
to Ty musisz mnie we wszystko wzhogacić,  
to Ty musisz mnie swym słowem napełnić,  
to Ty musisz mi dać wszelką umiejętność,  
to Ty musisz budzić mnie nieustannie ze snu,  
to Ty musisz nauczyć mnie trwać na modlitwie.  
Przyjdź i zbaw mnie, Panie!

O. Dominik Wider.

Niecierpliwą nas kosmonauci. Kiedy wylądują na księżycu? Czy pokonają trudności, które mogą udaremnić ich wysiłki? Czy wrócą szczęśliwie na ziemię? Jesteś patronem żeglarzy na morzach i we wszystkich portach świata oraz flisaków na rzekach wszystkich kontynentów. Zechciej, Dobroczynco załóg okrętowych, spojrzeć dobrotliwie na statki kosmiczne i wziąć pod swoją opiekę żeglarzy kosmosu! Czuwaj nad nimi i doprowadź szczęśliwie do celu. Czy pozwolisz, abyśmy Cię obdarzyli nowym mianem świętego pilota kosmonautów?

Mamy jeszcze szereg prywatnych spraw do Ciebie, dobry Biskupie. Zapewniłeś nas jednak, że przyjdiesz do każdego z nas i zanotujesz każde nasze życzenie. Ufamy Ci. Znamy Twoją dobroć i dyskrecję.

G.N.

## Zakonnica głosi kazanie

Przebywając na wakacjach u swego ojca w Marles-les-Mines, Siostra Zagórska opowiadała w polskim kościele św. Stanisława o trudnej pracy inżynier w Kongo.

„Pracuję tam 15 lat. Od roku 1958 do 1965 siostry miały własną szkołę, do której uczęszczały afrykańskie dziewczęta. Pewnego dnia rząd zamknął wszystkie szkoły chrześcijańskie. Pozostała wówczas wyłącznie katechizacja i głoszenie Ewangelii, nieraz w punktach bardzo oddalonych od miast. Gdzie zbierać dzieci na naukę katechizmu, skoro rząd zabrał wszystko, co miało wyglądać budynku? Trzeba na nowo budować! Siostry zrzucają habity i nakładają ubrania robocze. Budują. Ileż potu wsiąknięto w białe cegły, rozpalone żarem słońca! Praca jednak nie ustawała. Gdy skończono jedną klasę, budowano następną. W ten sposób, w krótkim czasie, powstały 3 klasy w promieniu 150 km. Dzieci i kobiety coraz liczniej zaczęły do nas przychodzić, jak do matek.

Wiele trudności musimy pokonać, by zająć do punktów katechetycznych.

Dróg i mostów nie ma. Samochody łatwo się psują, zwłaszcza przy przekraczaniu rzek. Często nieodzwonne jest posługiwanie się topatą. Nagrodą dla nas jest radość, gdy możemy przedstawić do chrztu pogańskie dzieci.

Dzieci w Kongo, aby mogły otrzymać chrzest, przychodzą regularnie na lekcje katechizmu 4 razy w tygodniu i to przez dwa lata, uczęszczają na mszę św. w każdą niedzielę i jeden raz w dzień powszedni. W tym roku 38 dziewczynek i 9 chłopców przyjęło sakrament chrztu. Białe sukienki i wianki na głowach dziewczynek przypominały mi piękny dzień mojej Pierwszej Komunii św., w tym kościele, w Marles-les-Mines.

Oprócz dzieci przychodzą do nas kobiety, by nauczyć się pisać i czytać, szyć i „sztrykować”. Chcą nauczyć się po francusku, by pojechać do Francji, która w ich pojęciu jest rajem. Gdy dopisze szczęście, pojedą. Tacy ludzie są uważani za wybranych, dla których niebo stoi otworem.

Kobiety Konga pracują bardzo ciężko w polu, przez cały dzień i do tego z

dzieckiem na plecach. Nigdy się nie żałują, nigdy nie narzekają na męża. Mówią: „Taki to już nasz los. Tak pracowały nasze babcie, tak i nam trzeba pracować”

Niewiasty katol.ckie tworzą u nas tzw. „Legię Maryi”, coś w rodzaju Bractwa Żywego Różańca. Odmawiamy wspólnie różaniec w intencjach osobistych i Kościoła powszechnego.

Młodzież szkół średnich przychodzi na ćwiczenia chóru. Śpiewa się zwykle po francusku i w dialektach afrykańskich. Równocześnie przygotowujemy ich do sakramentu bierzmowania.

Aby wszystko opowiedzieć, trzeba by napisać książkę. Pracy nie brakuje. Sił brak. Wówczas pociechą stają się słowa Chrystusa: „Łaska moja ci wystarczy... Idźcie i nauczajcie wszystkie narody... A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”.

Chrystus Pan to pierwszy Misjonarz, a my idziemy za Nim i służymy Mu całą duszą. Dzięki temu Kościół rozrasta się i potężnieje”.

Ks. Józef Kuroczycki omi

# FESTIWAL MŁODZIEŻY

Paryż, 19 listopada br

Jest ponuro, chłodno i pada deszcz. Wiadomo, paryska zima. Ale na korytarzach Misji przy polskim kościele w Paryżu jest ciepło i radośnie. Młodzież biega, pokrzykuje. Wyczuwa się napięcie, oczekiwanie na gości.

Pierwsi przyjechali ci, którzy mają najdalej — młodzież z Metz i Thionville. Wyjechali stamtąd już o 2,30 nad ranem. Zagadują coś o zmęczeniu... że podziwiam ofiarę... Uśmiechają się tylko. To przygoda. Co to znaczy młodość! Gospodarka dzisiejszej uroczystości, młodzież paryska, podaje kawę, herbatę. Znajdą się już z dawnych spotkań. Zresztą w tym wieku łatwo się zaprzyjaźnić. Wystarczy podana szklanka i miły uśmiech.

Przyjeżdżają inni. KSMP z Dammarieles-Lys — to sąsiedzi. Goście z daleka to jeszcze Leforest, Méricourt.

Na korytarzu błysną czasami fioletem ks. Rektora. Jak zwykle jest blisko młodzieży. Zna ich od lat. Któraś z dziewcząt mówi: wystarczy, że spojrzę w oczy, a człowiek wypowiada swoje wszystkie kłopoty i jest mu lepiej! Chłopaków, dziewczęta wita po irnieniu i to jest bardzo miłe.

Jest i o. Marian, dyrektor KSMP we Francji. Trochę podenerwowany, bo o wszystkim trzeba pamiętać — czy Claude nie zapomniał nut, a Jean...

Nie zabrakło miejscowego proboszcza, ks. Zenona Klepackiego. Z młodzieżą przebywa na codzień, podczas spotkań w Klubie, niejednokrotnie pomaga tym, którzy przyjeżdżają z Polski znaleźć mieszkanie, pracę, czasami poda kromkę chleba, bo ktoś od dwóch dni nic nie miał w ustach... Wiadomo, jak to bywa, gdy się przyjeżdża tylko z głową pełną planów i z pustką w kieszeni, bo skąd?!

Powoli korytarze pustoszeją. O godz. 11,00 rozpoczyna się Msza św. Dziewczęta w białych bluzeczkach, granatowych spódniczkach, chłopcy eleganccy, odświeżeni, spodnie na kant. Idą przez kościół, który jest już wypełniony wierzniymi. Zgromadziła się młodzież paryska, studenci, uczniowie polskiego Seminarium w Paryżu, parafianie i goście. — „Tyle się na tę młodzież narzeka — powiada starszuszka, służąca u „państwa” — przyszedł się pomodlić, by nas starych, spracowanych szanowali!”. Pięknie śpiewa chór. Młode, dzwięczne głosy.

Przy ołtarzu Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, ks. prałat Z. Bernacki, o. Marian Wafensa, dyrektor KSMP i o. Leon Brzezina, redaktor „Głosu Katolickiego”.

Ks. Rektor mówi, że obecność młodzieży na dzisiejszej uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, że podjęta męka podróży ze wschodniej i północnej Francji jest wyrazem zaangażowania się młodzieży. Nie chce być neutralni, obojętni, pragniecie się włączyć w trud największy, którego szczytem jest świętość. Wzorem — św. Stanisław i błogosławiony M. Kolbe. Pomocą będzie zawsze dobra dłoń Matki Najśw., bo kto z nas może powiedzieć, że Jej nie potrzebuje?... Piękne słowa. Słuchała je może młodzież przez radio w Polsce, w Niemczech i dalej. A na pewno — starsi. Mamy tyle dowodów, że cenią sobie wysoko to polskie nabożeństwo.

Po kazaniu o Marian odbiera przyrzeczenia. Wierność — piękna cnota. Modlimy się wspólnie, by młodzież nasza była wierna ideałom KSMP, wierna temu wszystkiemu, co dla nas tak drogie, o co walczyli i za co gineli na frontach nasi ojcowie i bracia i ci, którzy walczą w codziennym trudzie w kopalniach, fabrykach i w służbie u „państwa”.

Obiad u SS. Nazaretanek. Oczywiście przepatany śpiewem, wwarem młodych głosów i salwami śmiechu. Ktoś dyskretnie podpowiada: „przysłały się mały koniaczek, w gardle zaszczo!”... I dobra S.M. zorganizowała! Wybaczcie kochane Siostry, jeżeli zdradzam tajemnicę dobrego serca. Należy się wam podzięką i uznanie. Przygotować 150 obiadów i to smacznych, mój Boże, kto to wszystko płaci?!

Refektarz powoli pustoszeje i ucisza się. Młodzież autokarami rusza na salę Saint-Pierre de Neuilly. Inni — metrem, samochodami.

Sala piękna. Jest i bufet. Te same twarze naszych dobrych pań. „Przecież trzeba dopomóc młodzieży!” Te same dziewczęta, które spotykamy w kościele, w klubie dyskusyjnym, a zawsze uśmiechnięte, ofiarne, skore do pomocy. Pewnie, że mają swoje kłopoty. Często są same, rodzice i rodzeństwo w Polsce. — „Już teraz tak nie tęsknią, ale kiedyś poduszka była mogra od łez... chyba gdy dostanę list od mamy...” Ratuje ciężka praca i ta wspólnota parafialna. Patrzą

jak przygotowują kanapki, starają się rozgrzać masło zamarzłe w bagażniku samochodu ks. Rektora.

Zaczynają się występy. Sala pełna po brzegi. Występuje młodzież z Metz. Nie wyczuwa się zmęczenia, a przecie tej nocy prawie nie spali i następna też w podróży... Występuje Paryż, Dammarieles-Lys. Uwagę przykuwa występ młodzieży z Leforest. Wysoki poziom wykonania, zapięty na ostatni guzik. Mam wrażenie, że rozpoczynają jakiś nowy rozdział, nowy styl... Nasi wierni Czytelnicy niech przekażą im słowa uznania!

Méricourt reprezentuje potężna, 30 osobowa grupa. Po zajęciach duszpasterskich „doleciał” do nich ks. Chorzeempa. Chciał zobaczyć swoją młodzież na scenie. „Przyjechał niedawno z Polski — mówi ks. Rektor — ale cudownie wszedł w teren, pięknie pracuje”. To wiadać po występach młodzieży. A „emigracyjny Kierdziołek” chyba jeszcze długo będzie gwoździem niejednego programu.

Piękne występy. Prawdziwy Festiwal pieśni i tańców polskich. Ciekawe, że większość pieśni mówi o tęsknocie, o czekaniu, o powrocie do domu, do dziewczyny, do ojczyzny... I młodzież to pojmuję, przeżywa, choć to niby takie stare. A to przecie tęsknoty odwieczne, wspólne starym i młodym, może jedynie ujęte inaczej... „Pojadę chyba do Polski. Mam tam domek. Siostra przyjmie. Przynajmniej umrę wśród swoich”... „Byłem na wakacjach w Polsce. Polki są najpiękniejsze. Chłopcy tacy grzeczni”... Piosenki mówią także o wierności — małżeńskiej, matczynej — o wierności ojczyźnie, w pracy, służbie, w rodzinie francuskiej.

Patrzą wokół siebie. To oni. Tak bliscy i dobrze znani: byli w kościele, są tutaj na sali. Nie trzeba wiele czasu, żeby się poznać. Już teraz wiem, dlaczego tak się cieszyli, gdy dostali mieszkanie blisko polskiego kościoła.

## ROLA KOBIETY W KOŚCIELE

Konferencja Biskupów Kanady powołała 16 osobowy komitet do studiów nad rolą kobiety w Kościele i w społeczeństwie. Do komitetu napływają już pierwsze uwagi i propozycje od grup i pojedynczych osób zainteresowanych tym problemem.

O czym tu dumać na paryskim bruku...

## MUZYKA MOICH CZASÓW

Czy słyszeliście kiedyś Pop music ? A może widzieliście na ekranie telewizyjnym tych długowłosych hippiss'ów, obrośniętych, półnagich, o smętnym spojrzeniu, którzy przy dźwiękach gitary śpiewają swoje egzotyczne piosenki, tańczą ekscentryczne tańce albo przesiadują godzinami przy holenderskim wodotrysku na środku rynku, oddając się lubieżnej beczymności ?

Ta muzyka dzisiejszych czasów nie nasraja człowieka zbyt optymistycznie.

To nie te nasze sławne preludia, etiudy, i ballady! To nie te nasze sławetne kujawiaki, mazury, polki, które rytmem swoim podrywały do tańca młodych i starych. Taniec przy takiej muzyce był wykwinny, ochoczy, pełen wdzięku i gracji. Można było pisać w tanecznym porywie na leśnej murawie lub sali tanecznej. Można było wywijać obertasy i hołubce bez diabełskich grymasów i upodlenia. Była to bowiem muzyka wokalna czy instrumentalna. Akordeon czy skrzypce. Fortepian czy trąbka. Grały orkiestry cygańskie i wiejskie, symfoniczne czy dęte. Ale we wszystkich obowiązywał taki, rytm, akord i ta odwieczna harmonia tak miła dla ucha i serca.

Czy te wszystkie rock-and-rolle i pop-muzyki mogą nam zastąpić tę piękną muzykę naszych czasów młodości? Nie wiem. Wydaje mi się jednak, że na to zagadnienie musimy zwrócić uwagę choćby w naszym polskim środowisku. Nie możemy dopuścić, aby młodzież psuła sobie smak i poczucie piękna tą kakofonią bestialskich dźwięków podsyconych wyciem, rykiem, jęczeniem czy wyuzdanym ruchem! Dyskoteki naszej młodzieży są niejednokrotnie wy-

pełnione egzemplarzami tego rodzaju muzyki. Czy w tej muzyce ma się odbijać ta nowa epoka postępu i współczesnej cywilizacji ?

Czy nie lepiej w miejsce tych płyt o diabełskim rytmie i wariackiej kontemplacji nie wprowadzić czegoś zupełnie nowego, oryginalnego i prawdziwie polskiego ? Jeśli ta muzyka nam nie odpowiada w pełni, sięgnijmy w dziedzinę słowa mówionego i śpiewanego. Przecież to piękne słowo polskie wypowiedziane w języku literackim jest jeszcze dotąd tym smakołykiem, którym nie karmimy się codzień. Polska proza i polska poezja.

Czy nie można nagrać na płyty niektórych pogadanek czy polskich kazań, jak na przykład, kazanie ks. Lewickiego o św. Maksymilianie Kolbe wygłoszone specjalnie dla dzieci polsko-francuskich w czasie tegorocznych wakacji w Stella-Plage ? Albo czyż można zapomnieć i puścić w niepamięć ten przedudny śpiew cztero-letniej Sylwii Adryan, małej Polki z Harnes, która posiada nadzwyczajny talent prawdziwego wirtuoza ?

Czy to jest nie lepsze od tej muzyki pop-music czy hippissowskich podrygów ?

Julian Majcherczyk

## DO RODAKÓW Z LILLE I OKOLICY

8 grudnia br. w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, o godz. 18.30 w Kaplicy Polskiej w Lille (przy ulicy l'Hôpital Militaire) zostanie odprawiona uroczysta Msza święta. Jest to święto 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, którego Najsw. Maryja Panna jest Patronką.

W czasie Mszy św. będziemy się modlić za tych, co zginęli na polu walki, za pomordowanych w kaźniach Lubianki, zamęczonych w lochach gestapo i za tych, którzy na lwowskim cmentarzu Orłąt śpią pod sterłą śmieci... Modlitwa za nich będzie również dowodem, że wierność Bogu i Ojczyźnie zachowamy aż do śmierci.

Zapraszamy wszystkich Rodaków z Lille i okolicy. Nie będziemy wysyłać specjalnych zaproszeń i dlatego prosimy zarówno osoby prywatne, jak i Organizacje Niepodległościowe, aby niniejszy komunikat przyjęły, jako „oficjalne zaproszenie”.

Delegat Pułku na Francję,  
Obronca Lwowa 1918 r.  
Bronisław Szczapa.

## „MIESIĄC INWALIDY”

Poniżej podajemy dalszą listę ofiarodawców, którzy pospieszyli z pomocą polskiemu inwalidzie wojennemu, bez prawa do renty inwalidzkiej :

E. Adamski 50 F, A. Rorata 250 F, pani M. Loraj 15 F, Zw. Rez. i B. Wojskowych w Val-de-Marne, nadesłał kol. Drozdzik 65 F, C. Stozik 50 F, B. Tulik 10 F, Ap. Banach 50 F, S. Kamiński 20 F, Zw. Kupców i Rzem. Polskich w Lille, nadesłał C. Pohl 100 F, J. Zajac 50 F, inż. Lech Gorecki 200 F, Brodzki 10 F, państwo M. Krasowscy 90 F, Gibowski 100 F, S. Łucki 30 F, pani Ch. Raszka 40 F, S. Hanc 10 F, pani L. Demska (Niemcy) 20 F, Na liście nr 3 zebrał C. Nawrocki 121 F, F. Nawrocka 5 F, C. Nawrocki 10 F, Caresse 10 F, Stec 10 F, Maciag 10 F, J. Sobeki 5 F, Z. Polańska, M. Grima, Demonchy, N.B. po 10 F, Ochwański 5 F, M.N. 4 F, W. Pawelek 5 F, Pipala 2 F, Tomczak 5 F, i Baczewski 5 F, D. Ledóchowska 30 F, państwo Paczyński 40 F, Związek Rez. i b. Wojskowych Koło Revin 110 F, zebrał kol. I. Struchowski a to : Strychowski, F. Klimek, W. Preizner, L. Glanc po 10 F, L. Sadowski 20 F, oraz Koło 50 F.

Związek Rez. i b. Wojskowych Koło w Aulnay-s-Bois : 190 F; nadesłał i zebrał kol. Pasierb : H. Pasierb, J. Chmura, M. Klimas, J. Kuś, pani J. Jakubas, pani A. Młynarczyk, Cieszeleński, S. Grzesiak, Komaniecki, Br. Bartoszewicz po 5 F, K. Rudziński, pani H. Galew. M. Grudzień G, Forczpaniak, J. Koniuta, M. Olejnik, M. Pawlus, F. Słonina z Oise po 10 F, kasa Koła 50 F, Herbut 3 F, M. Stefańska 7 F, J. Wyka 50 F, Z. Sre-mendera 20 F.

Wszystkim ofiarodawcom i Organizacjom przesyłamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za ich pamięć i niezmienny stosunek jaki zawsze okazują naszym inwalidom wojennym znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.

Dalsze ofiary pieniężne prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, Paris 3 — CCP 7 913-93 Paris) lub przekazem pocztowym lub bankowym na Związek z zaznaczeniem na „M.I.”.

Zarząd Pol. Zw. Inw. Woj.  
we Francji.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-49

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHAŁSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc  
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

## Kalendarz pracy KSMP 4

### OBCHÓD KONSTITUCJI 3 MAJA 6 maja 1973 w Lille.

Stowarzyszenia pomyślą już teraz o przygotowaniu odpowiedniego programu na tę uroczystość.

Dołożymy wysiłku, aby wszystkie Stowarzyszenia były licznie reprezentowane.

### ZŁOT ZWIĄZKOWY 24 czerwca 1973.

Złot Związkowy, który jest najważniejszą uroczystością młodzieżową, odbędzie się w ostatnią niedzielę czerwca, dnia 24 czerwca 1973 r., w pięknym parku internatu w Vaudricourt.

Znane już są te wielkie spotkania złotych, gromadzące tłumy Rodaków, ceniących sobie radosną, polską atmosferę.

Jak to bywało na każdym Złocie, na popołudniowej akademii wystąpią liczne zespoły młodzieżowe i dziecięce.

Zarządy Związkowe poproszą Stowarzyszenia, aby przewidziały i starannie przygotowały swój udział w występach.

### PIELGRZYMKĄ DO N.D. DE LORETTE : 26 sierpnia 1973

Dołączamy do kalendarza KSMP pielgrzymkę na Lorette, która zawsze ma miejsce w ostatnią niedzielę sierpnia. W tym czasie sporo młodzieży powróciło już z wakacji.

Naszą powinnością będzie wzięcie udziału w pielgrzymce, organizowanej przez PZK, do którego wchodzi i nasza Organizacja.

Jest to i dla nas dobra okazja spotkania się i omówienia najbliższego week-endu, który będzie miał miejsce następczej soboty i niedzieli.

### WEEK-END ZWIĄZKOWY : 1 i 2 września 1973

Week-end związkowy odbędzie się w dniach : 1-2 września 1973 (pierwsza sobota i niedziela września), w ośrodku wakacyjnym Księża Oblatów — Stella-Plage.

Aczkolwiek organizatorem week-endu jest Związek, jednak współpraca wszystkich jest konieczna, gdyż chodzi o szerszy zasięg przygotowania i o szczegółowe wykonanie programu.

Uzgodniliśmy wspólnie, że week-end ma zachować charakter dyskusyjny i rozrywkowy, a więc z naszej strony poczuwać się będziemy do obowiązku zainteresowania innych tą imprezą i do czynnego współudziału.

Prosimy Stowarzyszenia, aby nadesłały swe sugestie i propozycje w ciągu miesiąca maja najpóźniej.

Proponowane tematy winny być uprzednio przedyskutowane w Stowarzyszeniach. Jest rzeczą oczywistą, że ci, którzy uczestniczą w week-endzie, przyjmują ustalony program i biorą w nim czynny udział. Program bowiem jest omawiany wspólnie.

W niektórych wypadkach warto odradzać wyjazd na week-end tym, którzy nie wiedzą, jak trzeba się na nim zachować.

### KARDYNAŁ KAROL WOJTYŁA DO MŁODZIEŻY

#### BY ZWYCIĘŻYŁ CHRYSZTUS

Niech zwycięża w duszy każdego Polaka, w duszy każdego chłopca, każdej dziewczyny na naszej ojczyźnie — Chrystus. Nie ma innej drogi do prawdziwego zwycięstwa jak tylko Jezus Chrystus. Niech zwycięża nad człowiekiem, owszem, ale niech przez Niego zwycięża człowiek, tak jak zwyciężył kiedyś nad człowiekiem, nad młodym człowiekiem Maksymilianem Marią, przedtem Rajmundem. Ale przez to zwycięstwo nad Rajmundem zwyciężył człowiek, zwyciężył Maksymilian Maria. Zwyciężył tutaj w Niepokalanowie polskim i japońskim. Zwyciężył w więzieniu na Pawiaku w Warszawie. Wreszcie największe zwycięstwo odniósł w obozie oświęcimskim. To zwycięstwo jest również owocem Niepokalanowa. Tam w Oświęcimiu ostatecznie zwyciężył Chrystus przez Niepokalaną. Zwyciężył w

Zarząd Związkowy jest skłonny i zawsze gotowy organizować takie imprezy, które cieszą się uznaniem młodzieży i są pożyteczne. Podkreśla jednak, że imprezy nie są „prywatną sprawą” Zarządu i dlatego liczy na współpracę i lojalność wszystkich. Zawsze chętnie przyjmuje wszelkie sugestie odnośnie formy i tematyki, jak również rady dotyczące organizowania imprez.

### SZATNIA ZWIĄZKOWA

Przypominamy, że Związki posiadają dość bogatą szatnię strojów narodowych i regionalnych.

W sprawie wypożyczenia strojów należy zwracać się pod adres : drużna Agnès Jankowska, 26, rue de Dax, 62790 Leforest.

### WAŻNE ADRESY :

Centrala KSMP we Francji oraz Ks. Dyrektor : internat St-Casimir, Vaudricourt, 62131 Verquin.

Prezes związkowy : druh Gaby Garçon, 22, rue de Bayonne, 62790 Leforest.

Prezeski : drużna Aline Owczarek, 58, Allée D, 59119 Waziers-Notre Dame. Drużna Marie-Thérèse Małecka, 69, rue Blériot, 62700 Bruay-en-Artois.

Sekretariat : druh Jerzy Major, 39, rue Jean-Moulin, 59810 Lesquin.

Odpowiedzialny za materiał KSMP : legitymacje, oznaki, śpiewniki itd... : druh Jacques Natanek, 3, rue Molière, 62680 Méricourt.

### Zarządy Związkowe KSMP we Francji.

człowieku. I dzięki temu tak wielkie zwycięstwo odniósł człowiek, że o tym musi mówić dzisiaj cały świat, że głosi to przez usta Następcy Piotra cały Kościół.

Cały świat widzi w tym oświęcimskim zwycięstwie o Maksymiliana, naszego rodaka, jakiś wielki znak nadziei. Bo przecież w tych czasach, w których powstają tak wspaniałe warsztaty pracy, przemysłu, techniki i cywilizacji, jest sprawą ogólnoludzką, ażeby człowiek nie został pokonany. I dlatego z radością witamy ten znak zwycięstwa człowieka, zwycięstwa w duchu miłości, zwycięstwa nad nienawiścią. I ufamy, że w ślad za tym znakiem pójdzie również rodzina ludzka, społeczeństwa, narody, nasz naród,...

[Z kazania wygłoszonego w Niepokalanowie 25 czerwca 1972 r.)